

Łaby. Niektóre z nich wcześniej były badane! — profesorami i komentatorami — zaś Łaby i z ówczesnej jej objętości kolonizacja. Łaby! uczestniczyła nie miała w związku z tym znaczącego wkładu w kształtowanie swojego modelu. Określiła element kultury domniemanej w latach 1320 w. była głównie obiektem kulturalnej zmiany objętości programi modelakultury Łaby i tak obiekty, a także świadectwami przetrwania się starożytności kulturowych. Uwaga więc Łaby, że powołany obiekt nie tyle z „obiektem kultury” uczestniczącą i obliczeniową, że z straszenia w nieporównywalnie bardziej kulturowym obiekcie obiekt, które miały decydujący wpływ na dalszy rozwój kulturowy Przewoza (s. 208–209).

Przebiegaj zgodnie z charakterystyką książki M. Kłópkowskiego, która przewidziała, że odzwierciedla ona wielką objętośćą dotychczasową historię badań średniowiecznych obiektów. Niezależnie od tego, dyktowane obiektem przez historię i archeologię problematyki kulturowe. Przewoza poglądy pryncypialne, przewidziane z użyciem historycznych i obiektywne dane oparte na materiale źródłowym. Przewoza je w sposób rzetelny i precyzyjny. Wyniki badań M. Kłópkowskiego obiekty sprzyły nie tylko powołaniu i indywidualnej charakterystyce obiektu, a jednocześnie przewidziane zgodnie z wielką objętością charakterystyką dla powołania obiektywnej metody, tych w Europie średniowiecznej w średniowieczu.

Janusz Piekarczyk

Jana Kubková, Jan Klápště, Martin Ježek, Petr Meduna i inni, ŽIVOT V ARCHEOLOGII STŘEDOVĚKU, Praha 1997, ss. 680, bardzo liczne ilustracje w tekście, 3 ryciny pod opaską.

Recenzowana publikacja, księga pamiątkowa ofiarowana Miroslavovi Richterovi i Zdeňkovi Smetánce, to bardzo obszerny zbiór prac poświęconych szeroko rozumianej archeologii i historii średniowiecza, w tym także wczesnego. Dzieło imponuje objętością i starannością wydania; zawiera siedemdziesiąt osiem artykułów. Grono Autorów, którzy ofiarowali swój trud Jubilatom, liczy osiemdziesiąt osiem (!) osób (niektóre artykuły są dziełem dwojga badaczy). O rozmachu przedsięwzięcia świadczy też fakt, że Autorzy pochodzą z dziewięciu europejskich krajów: Belgii, Czech, Francji, Irlandii, Niemiec, Polski, Słowacji, Węgier, Wielkiej Brytanii. Jestem też pełen uznania dla redaktorów książki. Ich wielką zasługą jest doprowadzenie do wydania tak obszernej publikacji. Są wśród nich Jana Kubková, Jan Klápště, Martin Ježek, Petr Meduna oraz inni („et al.”), niestety nie wymienieni z nazwiska, a szkoda!

Biorąc do ręki dzieło zawierające prace dotyczące różnych problemów, krajów i okresów, zastanawiałem się, jak skonstruować tę recenzję. Po namyśle postawiłem sobie dwa zadania. Po pierwsze: sądzę, że potencjalnego Czytelnika omawianej publikacji warto wyraźnie poinformować o zagadnieniach poruszanych przez Autorów zbioru. Będzie to zatem rodzaj przewodnika po książce. Drogowskazami ułatwiającymi poruszanie się po niej są wprowadzone do recenzji podtytuły. Czytelnikowi ułatwi to zorientowanie się, czy znajdzie w niej artykuły dotyczące interesujących go spraw. Po drugie: w części zatytułowanej *Uwagi polemiczne* chcę bliżej omówić tezy przedstawione w niektórych, wybranych opracowaniach. Kierując się kryterium własnej kompetencji skupiam uwagę na problemach początków wczesnego średniowiecza, wczesnośredniowiecznego obrządku pogrzebowego i budownictwa obronnego z tego okresu.

Osadnictwo wiejskie

Najwięcej prac dotyczy wczesnośredniowiecznego i średniowiecznego osadnictwa i gospodarki wiejskiej. O zagadnieniach tych piszą T. Barry (s. 5–13), L. Belcredi (s. 14–24), D. Čaplovič (s. 108–116), J. Frolik i J. Sigl (s. 176–184), P. Charvát (s. 263–269), K. Charvátová (s. 270–279), O. Kotyza i J. Tomas (s. 371–381), P. Mane (s. 439–450), V. Nekuda (s. 482–487), A. Pálóczy

-Horváth (s. 507–513), W. Schwabenicky (s. 568–578). Śledzić możemy zagadnienia osadnictwa Irlandii, Francji, Niemiec, Węgier, Słowacji i, oczywiście, Czech. Zestawienie w jednym miejscu tak wielu danych dotyczących archeologii, historii i geografii osadnictwa Europy sprawia, że omawiany tom może nawet pełnić funkcje swego rodzaju podręcznika do historii osadnictwa i przewodnika bibliograficznego. Szczególną, w Polsce ciągle jeszcze mało popularną, dziedziną archeologii — badaniem zanikłych osad średniowiecznych, zajmują się dwaj badacze: E. Černý pisze o zaginionych wsiach z morawskich dóbr holsztyńskich (s. 117–119), a L. Leciejewicz zastanawia się nad przyczynami opuszczania osad w średniowiecznej Polsce (s. 427–432).

Obrządek pogrzebowy

Kwestie obrządku pogrzebowego omawiają przede wszystkim archeolodzy czescy. M. Blajerová prezentuje (s. 25–40) odkrycia grobów szkieletowych z cmentarzyska przy ujeźdźalni położonej w obrębie praskiego grodu, J. Unger (s. 639–648) pochówki z XV lub XVI w., z kościoła św. Piotra i Pawła w Brnie oraz z kościołów w Mušovie i Hutopeču, wyposażone w naczynia umieszczone dnami do góry, według Autora (s. 647) pierwotnie przykrywane drewniane kielichy. Uzupełnieniem tej publikacji jest analiza antropologiczna szkieletów (L. Horáčková i L. Vargová, s. 649). M. Bravermanová także zajmuje się znaleziskami grobowymi (s. 67–84). W tym wypadku nie chodzi jednak o pochówek odkryty podczas wykopalisk, lecz o miejsce spoczynku króla Rudolfa I Habsburga (zm. w 1307 r.). W 1991 r. jego sarkofag ponownie otwarto (po raz pierwszy stało się to w 1870 r.). Wydobyto szczątki szat króla oraz ubioru arcyksiężniczki Leonory (zm. 1580), córki cesarza Maksymiliana II, spoczywającej w tym samym sarkofagu. Tkaniny poddano konserwacji w Fundacji W. Abegga w Riggisberg (Szwajcaria), po czym powróciły one do Czech. Autorka przybliżyła nam sam proces restaurowania zabytków oraz opisuje jak, i w co, odziany był Rudolf I w chwili pogrzebu. Artykuł obfituje też w informacje o pochówkach innych władców epoki, widzianych z perspektywy studiów nad odzieżą z XIII i XIV w. Uzupełnieniem tej bardzo interesującej pracy jest dwustronicowy przyczynek H. Březinovej poświęcony rozumieniu pojęcia „tkactwo wczesnośredniowieczne” (s. 85–87). Problemy ogólniejsze, środkowoeuropejskie, porusza B. Sasse, pisząc o grobach książęcych z okresu wędrówek ludów i wczesnego średniowiecza (s. 544–560). Dotyczące również obrządku pogrzebowego i badań wczesnośredniowiecznych cmentarzysk prace Z. Krumphanzlovéj i M. Lutovskiego omawiam dokładniej w dalszym ciągu recenzji.

Historia Czech w świetle źródeł pisanych

Osobna grupa publikacji to prace historyków traktujące o źródłach pisanych do historii Czech. I. Hlaváček zajmuje się niepublikowanymi dotąd dokumentami z XIV w., dotyczącymi sporu o dziesięcinę, toczonego w tych czasach w zachodnich Czechach (s. 227–233). Udostępnia także niedrukowane dotąd źródła. J. Tomas pisze o lokacjach niektórych miast czeskich, korzystając z zapisek z XIII w. (s. 615–619). Autor ukazuje, jak w sytuacji rozdrobnienia gruntów królewskich rozwiązywano problem znalezienia miejsca pod nowo lokowane ośrodki. Zaprezentowane przykłady dowodzą, że odbywało się to głównie drogą odebrania ziemi świeckim lub kościelnym właścicielom. Straty te były zwykle właścicielom rekompensowane innymi nadaniami, lecz dopiero po jakimś czasie. F. Šmahel jest autorem pracy z zakresu „archeologii prawnej”, jedynej w recenzowanym zbiorze, poświęconej symbolicznym funkcjom kapelusza (s. 610–614) — w średniowieczu nie tylko nakrycia głowy czy ozdoby stroju, ale także znaku informującego o pozycji społecznej właściciela. A. Merhautová publikuje artykuł, w którym prezentuje wyniki kompleksowych badań nad pochodzeniem Kodeksu Wyszehradzkiego (s. 456–458). Pozwoliły one na ustalenie, że kodeks jest darem koronacyjnym klasztorów w Brzewnowie i Ostrowie dla pierwszego koronowanego władcy Czech — Wracisława II (lata panowania — 1061–1092, koronacja — 1086 r.). Z. Dragoun podsumowuje informacje o wczesnośredniowiecznych kościołach na obszarze Starego Miasta w Pradze (s. 149–159).

Dzieje Pragi

Kilka prac poświęcono badaniom archeologicznym, antropologicznym, architektonicznym, paleobotanicznym i historycznym nad dziejami Pragi (M. Blajerová, J. Čiháková, Z. Dragoun, T. Durdik i P. Chotěbor, L. Hrdlička, V. Huml i P. Starec, V. Jankovská, J. Kubková, K. Tomková, J. Zavřel). Dzięki nim uzyskujemy wszechstronny wgląd w aktualny stan badań nad historią tego miasta, tak w skali całej aglomeracji osadniczej (np. tekst L. Hrdličky, zawierający analizę warstw antropogenicznych praskiej starówki, s. 246–252), jak i jej poszczególnych elementów (okolic kościoła św. Michała i ulicy Malé náměstí — por. V. Huml i P. Starec, s. 253–262), a nawet poszczególnych, unikatowych znalezisk (krzyżyka z wizerunkiem ukrzyżowanego Chrystusa, por. J. Kubková, s. 402–407) lub specyficznych kategorii źródeł (np. opracowanie antropologa, M. Blajerovej, przedstawiające wyniki specjalistycznych analiz cmentarzyska szkieletowego z IX–X w., zlokalizowanego w obrębie praskiego grodu, s. 25–40).

Historia architektury

O europejskiej architekturze romańskiej możemy czytać nie tylko w pracach poświęconych stolicy Czech. T. Durdik i P. Chotěbor prezentują aktualny stan poglądów na temat dziejów romańskiego pałacu władców czeskich na Hradčanach (s. 169–175). Z. Dragoun pisze o kościołach na praskiej starówce (s. 149–159), a A. König i H.-G. Stephan o średniowiecznych miastach niemieckich Hörter i Corvey (s. 349–366). Ciekawym przyczynkiem do poznania obrzędów związanych z budownictwem jest artykuł P. Sommera o kamieniu zakładzinowym odkrytym w fundamentach rotundy na Levým Hradcu (s. 586–595).

Pozostańmy w dalszym ciągu w kręgu zagadnień związanych z badaniem historii kościołów. Kilku czeskich i słowackich archeologów pisze o wynikach badań klasztorów. I tak, M. Hanuliak omawia wyniki prac archeologicznych w XIII-wiecznym obiekcie dominikanów w Banskéj Štiavnicy (s. 207–214). Bardziej szczegółowymi kwestiami technicznymi związanymi z funkcjonowaniem wspólnot zakonnych — urządzeniami służącymi do zaopatrywania w wodę niektórych klasztorów leżących na terenie Słowacji — zajmuje się A. Habovštiak (s. 201–206). Natomiast Č. Staňa informuje o wynikach wykopalisk w Rajhradzie, 10 km na południe od Brna, gdzie — zgodnie ze spisana w XIII w. tradycją — książę Brzetysław I miał założyć wspólnotę zakonną (s. 597–609). Jednym z głównych celów badań było potwierdzenie zapisanej w źródle informacji o ulokowaniu założenia na terenie opuszczonego grodu. Wykazano, że przekaz jest prawdziwy — klasztor znajdował się w obrębie warowni o IX-wiecznej jeszcze genezie. Na marginesie tego ciekawego artykułu warto jednak zauważyć, że zwłaszcza w świetle obecnych zmian chronologii wczesnośredniowiecznej ceramiki środkowoeuropejskiej — datowanie materiałów, które omawia Č. Staňa (s. 602–603, ryc. 4–5), tylko na IX w., z wyłączeniem X stulecia, wydaje się zbyt kategoryczne. Jeżeli przyjmiemy, że część zbioru fragmentów naczyń z Rajhradu można datować na X w., to jednocześnie wyjaśnimy zauważony przez Autora brak materiałów z tego okresu, moim zdaniem pozorny. Ciekawy jest fakt, że nie odkryto również ceramiki pochodzącej z XI i XII w., czyli z czasu funkcjonowania klasztoru.

Zajmując się również historią obiektów sakralnych A. Christ i H.J. Pohl (s. 291–298) omawiają rezultaty poszukiwań archeologicznych prowadzących do odnalezienia dwóch zaginionych kaplic w Miśni (św. Dionizego i św. Bartłomieja). Impulsem do podjęcia ich poszukiwań było opublikowanie średniowiecznych dokumentów, dotyczących obu kościołów, znajdujących się w praskich archiwach¹. O kościele farnym średniowiecznego Wrocławia, świątyni pod wezwaniem świętej Elżbiety, piszą C. Lasota i J. Piekalski (s. 408–415). Autorzy referują wyniki badań wykopaliskowych, dzięki którym odkryto kilka poziomów cmentarzyska szkieletowego i pozosta-

¹ H. S c h i c k e l, *Zwei Prager Urkunden zur Geschichte der Dionysiuskapelle bei Meissen*, [w:] Sborník prací filosofické fakulty Brněnské university, t. 9:1960, Brno s. 130–140.

łości samej budowli sakralnej, w jej dwóch głównych fazach: romańskiej i gotyckiej. Do ciekawszych odkryć należy płyta nagrobna wrocławskiego rajcy Merkela Grasevingira, wielokrotnie występującego w źródłach z lat 1298–1330, zmarłego, jak dowodzi inskrypcja, w 1333 r.

Ceramika wczesnośredniowieczna i średniowieczna

W omawianej księdze znajdziemy również kilka prac poświęconych przede wszystkim ceramice. H.W. Mechelk pisze o naczyniach słowiańskich odkrytych na terenie grodziska Magdeborn, najpewniej identycznego z „castellum Medeburu” Thietmara (s. 453–455), a P. Meduna — o funkcji znaków garncarskich występujących na dnach naczyń (s. 451–452). Oba te artykuły omawiam obszerniej w dalszym ciągu recenzji. Natomiast interesującym uzupełnieniem naszej wiedzy o najstarszej ceramice słowiańskiej z zachodnich Czech jest artykuł V. Vokolka (s. 654–658), tym bardziej cenny, że badacz ten koryguje niektóre, jego zdaniem błędne, datowania znalezisk naczyń z tego terenu oraz publikuje informacje o zalegających dotychczas w muzealnych magazynach popielnicach ze starszych faz wczesnego średniowiecza, pochodzących z cmentarzyska w miejscowości Platěnice koło Pardubic. P. Břicháček zajmuje się kamionkowymi pucharami z XV i XVI w. odkrytymi podczas wykopalisk na zamku Landštejn, w południowych Czechach (s. 88–92). Na uwagę zasuguje fakt, że — podobnie jak w wypadku odkryć nieco wcześniejszych kaflów (XIV w.), bliskie analogie do czeskich zabytków odnaleźć można także w Polsce².

Dwaj współautorzy książki jubileuszowej zajmują się szczególną kategorią zabytków — kaflowymi piecami. Z. Hazlbauer opisuje niezwykle piec renesansowy pochodzący z zamku w miejscowości Hrubá Skalá, eksponowany w muzeum okręgowym w Turnovie (s. 215–226). Cechą szczególną tego obiektu są jego znaczne rozmiary. Autor podaje, że piec zajmował sporą część sali o powierzchni około 50 m². Pierwotnie zbudowano go z około 300 kaflów i, choć przebudowany w XIX i XX w., nadal imponuje, także poziomem wykonania przedstawień na kaflach. Niestety, na rycinach na próżno szukamy skali, a w tekście — informacji o wielkości tego renesansowego pieca, choć właśnie jego niezwykle rozmiary (tak przed, jak i po przebudowie) są jedną ze szczególnych cech zabytku. O kaflach, tylko że zaledwie dwóch, znalezionych podczas wykopalisk w Jičlavie pisze także Z. Měřinský (s. 459–466). Pochodzą one z 2 poł. XIV w. i przedstawiają bazyliżka i wilka. Prawdziwą perełką jest zwłaszcza ten z wyobrażeniem wilka w stroju duchownego, wygłaszającego kazanie do domowego plectwa. Podobne sceny, ukazywane i opisywane w średniowieczu, znane są z różnych części Europy. Przed laty problematyką tą zajmował się jeden z Jubilatów — Z. Smetánka³. Z. Měřinský przytacza interesujące analogie do tego zabytku, wśród których jest także znalezisko z nieznanego miejsca na Dolnym Śląsku⁴.

Paleobotanika

J. Čiháková pisze o wynikach badań ratowniczych prowadzonych w latach 1993–1994 w Pradze, na Malej Stranie (s. 120–129), gdzie prócz pozostałości wczesnośredniowiecznej zabudowy (IX–X w.) natrafiono na bagniste obniżenie, wypełnione różnoczasowymi osadami. Z nich właśnie pobrano próbki palinologiczne, zawierające pyłki pochodzące z kilku okresów pradziejów. Próbki przeanalizowała V. Jankovská (s. 299–308). Autorka rezultaty swych określeń przedstawia w artykule, będącym jednym z trzech, zamieszczonych w omawianym tomie, które wyszły spod pióra paleobotaników. W innym J. Čuliková przedstawiła analizę makroszczątków roślin odkrytych podczas badań średniowiecznego miasta Česka Lípa (s. 130–139). Badaczka miała do dyspozycji bar-

² T. Nawrołski, *Średniowieczne naczynia kamionkowe typu Dreißausen*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej”, R. 37:1989, nr 3–4, s. 497–512.

³ Z. Smetánka, *Ad lupum predicantem. Reliéf pozdně gotického středověkého kachle jako historický pramen*, „Archeologické rozhledy”, t. 35:1983, z. 3, s. 316–326.

⁴ J. Smoleńsk, *Śląskie kafle średniowieczne w zbiorach Muzeum Narodowego w Warszawie*, „Rocznik Muzeum Narodowego w Warszawie”, R. 19:1975, s. 265–283.

dzo bogate zbiory szczątków roślin (ponad 20 tysięcy nasion, fragmenty drewna, igły, ponad 100 określonych gatunków), nic więc dziwnego, że osiągnęła interesujące wyniki, pozwalające zarówno na ocenę stanu środowiska naturalnego, jak i na wnioskowanie o stanie rolnictwa i sadownictwa. Takie same badania przeprowadził E. Opravil (s. 498–506) dla materiałów pochodzących z opuszczonego przedmieścia miasta Sezimovo Ústí (XIII–XIV w.). I w tym wypadku chodzi o bogaty zbiór makroszczątków roślin, należących do około 150 gatunków.

Budownictwo obronne

Czescy archeolodzy są autorami prac poświęconych badaniom wczesnośredniowiecznych grodzisk. I. Boháčová prezentuje wyniki wykopalisk ratowniczych z 1995 r., przeprowadzonych w Starej Boleslavi (s. 41–52). P. Kouřil (s. 382–393) pisze o historii grodu Freudenštejn, warowni powstałej w 2 poł. XIII w. na wysoko położonych terenach południowej części Górnego Śląska (Jeseníky). Szczególnym aspektem dziejów grodu Mlada Boleslav zajmuje się J. Prostředník (s. 520–524). Oto na terenie założonej gdzieś na przełomie X i XI w. warowni odkryto jamę, a w niej naczynie, zawierające bardzo wiele skorupek jaj. Autor interpretuje to znalezisko w sposób łatwy do przewidzenia — wskazuje na magiczne znaczenie jaj w obrzędowości słowiańskiej. J. Richterová (s. 525–534) prezentuje wyniki poszukiwań powierzchniowych i geofizycznych na dwóch grodziskach leżących dziś w granicach Pragi: VINOŘ i KRÁLOVICE. Problemami ogólniejszymi zajmuje się J. Bubeník (s. 93–100), pisząc o osiedlach obronnych na terenie Czech z okresu od przełomu VII i VIII w. po IX w. Artykuł jest interesujący, bowiem dotyczy bardzo dziś aktualnego problemu — chronologii pierwszych słowiańskich obiektów obronnych. J. Bubeník nie wypowiada się jednak bliżej na temat datowania najstarszych z nich, wymieniając jedynie te obiekty, gdzie znajdowano ręcznie lepioną ceramikę wczesnosłowiańską. Pisze jedynie, że najstarsze siedziby władców, mające formę grodów, pojawiają się jeszcze przed X w., to jest przed powstaniem państwa Przemyślidów. Dlatego artykuł nieco rozczarowuje, zwłaszcza w zestawieniu z dużą liczbą publikacji odnoszących się do umocnień występujących na obszarach na północ od Karpat i Sudełtów, w odniesieniu do których dysponujemy najnowszymi ustaleniami dendrochronologicznymi.

O warowniach z wczesnośredniowiecznej Belgii i Luksemburga pisze J. DeMeulemeester (s. 140–148). Badacz klasyfikuje obiekty obronne z X–XIII/XIV w., zwracając uwagę zwłaszcza na powstawanie refugium także w głębi lądu, z dala od narażonych na pirackie napady wybrzeży, na pojawianie się kamiennych wież — donżonów od X w. oraz na współwystępowanie różnych rozwiązań budowlanych (umocnienia kamienne i ceglane) w tym samym czasie.

Miasta

Grupa autorów piszących o średniowiecznych miastach i ich zapleczu jest chyba najbardziej „międzynarodowa”. Wynika to po części z zainteresowań badawczych obu Jubilatów, ale także z dużej popularności i sporego zapotrzebowania na prace o takiej tematyce, wynikających z prowadzonych obecnie renowacji i przebudowy wielu aglomeracji. Niedawno zmarły, wybitny niemiecki badacz, H.-J. Brachmann, zajął się w swym artykule przyczynami powstawania miast (s. 53–66). Na przykładzie ośrodków środkowoeuropejskich zwraca uwagę na sprawczą funkcję władców w tym procesie. M. Chorowska i C. Lasota piszą o domach patrycjatu Wrocławia z XIII w. (s. 280–290). Dzięki prowadzonym przez Autorów pracom wykopaliskowym ośrodek ten ukazuje się nam w zupełnie nowym świetle, jako metropolia, w której jeszcze przed 1300 r. pojawiło się kilkadziesiąt (odkryto resztki 32) domostw murowanych o oryginalnych rozwiązaniach przestrzennych i architektonicznych. K. Nováček i P. Vařeka przedstawiają nam wyniki wykopalisk w Pilźnie (s. 488–497). Autorzy zbadali jeden z domów przy głównym rynku. Efekty niewielkich badań (ziemianka z XIII w.) w saskim miasteczku Sayda prezentują V. Geupel i Y. Hoffmann (s. 185–191).

M. Ježek analizuje gospodarce powiązania między miasteczkiem czeskim XIV w. (Beraun) a jego zapleczem wiejskim (s. 309–320). Podobnymi zagadnieniami, lecz odwołując się do przy-

kładu większego miasta (Most) i w sposób bardziej systematyczny — rodzaj „site catchment analysis”⁵ w zastosowaniu do średniowiecznego ośrodka i jego regionu, zajmuje się J. Klápště (s. 327–341). P. Lavička (s. 416–426) pisze o osadzie produkcyjnej funkcjonującej od IX do XII w. na zapleczu Bazylei (10 km na zachód od miasta). Wykopiska zasługują na szczególną uwagę z dwóch względów: objęto nimi niemal całą powierzchnię osady; odkryto dobrze zachowane pozostałości pieca hutniczego, pracowni odlewniczej i warsztatu szklarskiego. O innych miejscich urządzeniach technicznych — piecach typu *hypokaustum* odkrytych na Śląsku — pisze C. Buško (s. 101–107). Autor omawia siedem obiektów ujawnionych w latach 1993–1996 w kamienicach mieszczkańskich (Świdnica, Wrocław), klasztorach (Wrocław) i zamkach (Wleń i Cisy) oraz piece wolnostojące (Oleśnica), przedstawiając stan ich zachowania, konstrukcję i datowanie.

J. Smetana pisze o początkach innego miasta, czeskiego Šluknova, położonego u źródeł Szprewy, na starej drodze z Czech na Łużyce (s. 579–585). Historia tego pogranicznego ośrodka sięga XIII w. i czasów kolonizacji tych podgórszych terenów przez osadników z okolic Budziszyna (leżącego około 20 km na północ), a pierwszym zapisanym poświadczeniem jego istnienia (1281 r.) jest przydomek budziszyskiego burmistrza, Rudeghera de Slaukenowe. Analizowane są przede wszystkim plan miasta i świadectwa jego istnienia. Te ostatnie pozwalają na sformułowanie hipotezy o przyznaniu osiedlu praw miejskich na początku XV w.

Początki istnienia Časlavi zajmowały M. Tomáška (s. 620–629). Autor przedstawił wyniki wykopalisk prowadzonych w historycznym centrum ośrodka, w jego XIII-wiecznej fazie rozwoju. Natomiast J. Žemlička zajął się problematyką ogólniejszą, rozpatrując związek między układem przestrzennym aglomeracji wczesnomiejskich Czech i Moraw a prawami własności obowiązującymi w tych rejonach od XI–XII w., zwłaszcza w okresie lokowania miast (s. 672–675). Ten potencjalnie bardzo interesujący temat został jednak tu jedynie zasygnalizowany na dwóch stronach druku.

Varia

Jak w każdej, a szczególnie tak obszernej pracy zbiorowej, także i w tej znaleźć można artykuły nie pasujące do żadnej z wyróżnionych przez mnie grup problemów. W omawianym zbiorze skromnie prezentowana jest numizmatyka. Poświęcono jej jeden zaledwie artykuł. Jego Autorkami są E. Koppová i Z. Nemeškalová-Jiroudková, piszące o skarbie odkrytym podczas prac budowlanych prowadzonych na zamku w Zvíkovie (s. 367–370). Niewielki depozyt (19 monet) zamurowano w pierwszej połowie XV w. w fudze muru zamkowego. Fakt ten Autorki łączą z obleganiem zamku przez husytów w 1429 r.

Omawiając wybrane znaleziska instrumentów muzycznych z terenu średniowiecznych grodów, E. Gringmuth-Dallmer (s. 192–200) podejmuje temat rzadko pojawiający się w pracach archeologów, częściej — w publikacjach muzykologów, którzy jednak w odniesieniu do wspomnianego okresu korzystają zwykle ze źródeł ikonograficznych. Tymczasem liczba znalezisk archeologicznych przedmiotów należących do tej kategorii jest coraz znaczniejsza. Przekonują o tym prace publikowane w Niemczech, do których odwołuje się Autor. Pewne wątpliwości budzi pominięcie znalezisk instrumentów wykonanych z materiałów nietrwałych, a argument, iż zachowują się one rzadko powinien skłaniać raczej do wspominania o takich właśnie, godnych uwagi wyjątkach. Na szczęście w odniesieniu do Polski, Czech i Rusi, czytelnik dysponuje takimi możliwościami dzięki zestawieniu przygotowanemu kilka lat temu przez D. Popławską oraz najnowszej publikacji znalezisk z Nowogrodu Wielkiego⁶.

W sprawie wykorzystania rzek śląskich w codziennych zajęciach gospodarczych i handlowych ponownie wypowiada się S. Moździoch (s. 467–481). Badacz powraca tu do problematyki sygnali-

⁵ Por. Z. K o b y l i ń s k i, *Koncepcja „terytorium eksploatowanego przez osadę” w archeologii brytyjskiej i jej implikacje badawcze*, „Archeologia Polski”, t. 32:1986, z. 1, s. 21–53.

⁶ D. P o p ł a w s k a, *Średniowieczne instrumenty strunowe na ziemiach Polski, Czech i Rusi*, Warszawa 1996; V. I. P o v e t k i n, „Lärmgefäße des Satans”. *Musikinstrumente im mittelalterlichen Novgorod*, [w:] *Novgorod. Das mittelalterliche Zentrum und sein Umland im Norden Rußlands*, M. Müller-Wille, V.I. Janin, E.N. Nosov, E.A. Rybina red., Neumünster 2001, s. 225–244.

zowanej już we wcześniejszych publikacjach⁷, a główną zaletą obecnej jest zamieszczenie rycin kilkudziesięciu miniaturki łodzi z Opolą, które tworzą unikatową w środkowej Europie kolekcję.

Ciekawym przyczynkiem do znajomości produktów rzemiosła norymberskiego około 1500 r. jest informacja R. Kocha o odkryciu na obrzeżach Starego Miasta w Norymberdze form do odlewania krzyżyków, medalionów i figur świętych. Do tej samej kategorii znalezisk — dewocjonalistów — zaliczyć można plakietkę z napisem AVE.MARIA.ORA+, odkrytą w 1996 r. podczas badań opuszczonego średniowiecznego (2 poł. XIII–1 poł. XIV w.) miasta Din w północnych Czechach. Pisze o niej T. Velímský (s. 650–653).

Dwaj autorzy książki piszą o wczesnośredniowiecznej Anglii. D. Hooke śledzi przemiany osadnicze i organizacyjne zachodzące od końca VII po XI w. na terenie hrabstwa Worwick w centralnej Anglii (s. 234–245), znajdujące odbicie w źródłach pisanych, toponomastycznych i archeologicznych. Natomiast inny badacz angielski, B.K. Roberts, zajmuje się osadnictwem od strony teoretycznej, przedstawiając, także na przykładzie swego kraju, różne modele przemian osadniczych (s. 535–543).

Bogactwu i biedzie, a dokładniej — gospodarce średniowiecznej Anglii, poświęcona jest praca P. Drewetta, który porównał zasobność Lewes Castle — jednej ze znaczniejszych siedzib feudalnych w środkowej Anglii z X–XIV w., i Kiln Combe — przeciętnej farmy z XIII–XIV w. (s. 160–168). Jak można się było spodziewać, analizy archeozoologiczne, malakologiczne i paleobotaniczne wykazały, iż między zamożnym dworem a przeciętnym gospodarstwem zachodziły znaczne różnice w spożyciu mięsa zwierząt hodowlanych, ryb i mięczaków, oczywiście na korzyść tego pierwszego. Uderza zwłaszcza brak kości bydła i niewielka liczba kości świń w gospodarstwie chłopskim i duża ilość szczątków ostryg we dworze. Podstawą wyżywienia farmy musiały być zatem produkty roślinne i mięso owiec. Jednak, moim zdaniem, wyniki analiz nie wskazują, by — jak czytamy w tytule artykułu (*Rich man, poor man...*) — farmer z Kiln Combe był człowiekiem szczególnie biednym. Sięgając do artykułu L. Kajzera pozostajemy w tym samym kręgu problemów, tyle tylko, że w odniesieniu do polskiego rycerstwa XV w. (s. 321–326). Autor konfrontuje źródła pisane z odkryciami archeologicznymi interesując się przede wszystkim zamożnością siedzib rycerskich, w tym ilością i jakością ekwipunku wojennego. Szczególnie przydatne dla tego rodzaju studiów są, dobrze już w Polsce znane, wyniki badań wykopaliskowych w Siedlątkowie nad Wartą i Plemiętach w Ziemi Chełmińskiej⁸.

Uwagi polemiczne

Zgodnie ze wstępną zapowiedzią omawiam tu bliżej wybrane artykuły, dotyczące rozmaitych problemów archeologii wczesnego średniowiecza. Moje szczególne zainteresowanie wzbudził krótki artykuł H.W. Mechelka. Stało się tak nie tylko ze względu na opublikowanie w nim informacji o dwóch wczesnośredniowiecznych naczyniach odkrytych na grodzisku Magdeborn, lecz dlatego, że — niejako przy okazji — dowiadujemy się o dalszych losach jednego z grodów wymienionych w kronice Thietmara. Oto w drugiej księdze swej kroniki biskup merseburski pisze o nim (w kontekście zdarzeń z około 969 r.): „[...] gród w kraju Chudziców zwany Medeburu, która to nazwa oznacza ‘miodu broń!’”⁹, a w księdze czwartej wspomina, iż gościł on księcia Henryka Kłótnika (984 r.). I choć kronikarz raczej błędnie zrozumiał znaczenie całej nazwy, to jednak trafnie zauważył jej związek z pozyskiwaniem miodu. I właśnie do tej wzmian-

⁷ S. M o Ź d z i o c h, *Organizacja gospodarstwa państwa piastowskiego na Śląsku*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1990, s. 40nn.; t e n Ź e, *Znaczenie „pożytków wodnych” w życiu codziennym mieszkańców wczesnośredniowiecznego Śląska*, „Rzeczki. Kultura — cywilizacja — historia”, t. 2:1993, s. 149–168.

⁸ J. K a m i ń s k a, *Siedlątków, obronna siedziba rycerska z XIV wieku*, „Prace i Materiały Muzeum Archeologicznego i Etnograficznego w Łodzi. Seria Archeologiczna”, t. 15:1968, s. 15–88; *Plemięta. Średniowieczny gródek w Ziemi Chełmińskiej*, A. Nadolski red., Warszawa–Poznań–Toruń 1985.

⁹ T h i e t m a r II, 37. Według M.Z. Jedlickiego, nazwa ta oznaczała miodobór, czyli bór obfitujący w barcie. Zob. *Kronika Thietmara*, z tekstu łacińskiego przetłumaczył, wstępem poprzedził i komentarzem opatrzył M.Z. Jedlicki, Biblioteka Tekstów Historycznych, t. III, Poznań 1953, przyp. 173.

ki nawiązuje H.W. Mechelk, informując o odkryciu na terenie grodziska naczynia przeznaczonego do przetapiania wosku (s. 453–454). Jest to dwustożkowaty, ręcznie lepiony, grubościenny garnek z niestarannie wykonanym ornamentem, z trzema otworami w dnie (s. 454, ryc. 3). Na poparcie swej hipotezy Autor nie przytacza jednak jakichkolwiek wyników badań specjalistycznych, choć przecież można przypuszczać, że na ściankach tak użytkowanego naczynia powinny zachować się warstewki wosku. Nie wspomina też o innym możliwym zastosowaniu naczynia z otworami w dnie — do uzyskiwania dziegciu¹⁰. Takie jego wykorzystanie również i mnie wydaje się jednak mniej prawdopodobne, choćby ze względu na brak śladów tej substancji na dnie garnka. Uznając więc interpretację Autora za możliwą, żałuję, że nie została ona potwierdzona analizami chemicznymi. Proponowane w artykule nawiązanie do zapiski Thietmara znalazłoby wtedy właściwe uzasadnienie. Nie budzi natomiast większych wątpliwości identyfikacja stanowiska z grodem wymienionym przez merseburskiego biskupa, który jednak nie zawsze był w swych opisach tak precyzyjny. Dlatego też identyfikacje niektórych innych grodów wymienianych przez kronikarza nie są już tak proste¹¹.

Niestety, nie nastraja optymistycznie informacja o współczesnych losach grodziska (s. 453). Ten leżący 15 km na południowy wschód od Lipska zabytkowy obiekt został przed kilkunastu laty całkowicie zniszczony podczas eksploatacji złóż węgla brunatnego. I choć jego unicestwienie poprzedziły badania ratownicze (H.W. Mechelk cytuje odpowiednie publikacje), to jednak pozostaje uczucie żalu, że jeden z uwiecznionych przez Thietmara grodów, przetrwawszy 10 stuleci, zniknął na zawsze w naszych czasach.

Więcej uwagi chcę także poświęcić publikacji, której Autorką jest N. Profantová (s. 514–519). Rzecz dotyczy skarbu przedmiotów żelaznych odkrytego już w 1929 r. we wsi Plužná, niedaleko miasta Mladá Boleslav. Krótko wzmiankowane we wcześniejszych publikacjach¹² znaleziska dopiero teraz doczekały się konserwacji i szczegółowej analizy typologiczno-chronologicznej. Wyjątkowość tego zespołu polega na tym, że prócz dwóch toporów, grotu włóczni i strzały znajdowało się w nim niemal kompletne wędzidło typu merowińskiego. Analogie do tego zabytku pochodzą z grobów odkrywanych na terenie Niemiec i datowanych tam na VI i VII w.¹³ Ze względu na obecność w zespole topora z trójkątnymi osłonami osady N. Profantová datuje skarb na VIII w. (s. 518). I choć takie ograniczenie datowania wspomnianego topora wydaje mi się niesłuszne (podobne spotykamy także w IX w.), to jednak zgadzam się z tym, że skarb mógł trafić do ziemi właśnie w VIII w. Sądzę tak przede wszystkim dlatego, że datując ten moment na kolejne stulecie, trzeba by przyjąć, iż wędzidło znalezione w Plužnej było używane około 200 lat. To zaś wydaje się mało prawdopodobne. Jeśli przedmioty ukryto w VIII w., to ta część rzędu końskiego musiała być stara już w chwili kompletowania skarbu. Autorka opracowania słusznie podkreśla, że być może jest to najstarszy depozyt tego typu na terenie wczesnośredniowiecznych Czech. Warto dodać, że w ostatnich latach pojawiło się wiele nowych publikacji poświęconych dawnym odkryciom wczesnośredniowiecznych skarbów z ziem czeskich. Oprócz tu omawianej, na szczególną uwagę zasługuje publikacja

¹⁰ Zob. M. Dembińska, *Główne pożytki leśne*, [w:] *Historia kultury materialnej Polski w zarysie*, W. Hensel, J. Pazdur red., t. 1, *Od VII do XII w.*, M. Dembińska, Z. Podwińska red., Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk, s. 107.

¹¹ M. Duřinicz, „*Urbs Liubusua*” z kroniki Thietmara w świetle źródeł pisanych i wykopaliskowych, [w:] *Słowiańszczyzna w Europie*, t. I, *Plemiona i wczesne państwa*, Z. Kurnatowska red., Wrocław 1996, s. 207–214.

¹² R. Turék, *Slovanský pravěk libereckého kraje*, „Sbornik Severočeského Musea. Historia”, t. 1:1958, s. 124–145; A. Bartošková, *Slovanské depoty železných předmětů v Československu*, Studie Archeologického Ústavu Československé Akademie Věd, t. 13, cz. 2:1986.

¹³ J. Oexle, *Studien zu merowingerzeitlichem Pferdegeschirr am Beispiel der Trensens*, Mainz am Rhein 1992.

L. Košnara poświęcona datowanemu na VII w. skarbowi z miejscowości Poštorná, zawierającemu srebrne bransolety z rozszerzonymi końcami¹⁴.

P. Meduna poruszył w swoim artykule problem ciągle aktualny, choć dyskutowany od dawna. Chodzi mianowicie o funkcje znaków na dnach naczyń wczesnośredniowiecznych. Dylemat Autora dobrze oddaje tytuł jego przyczynku (w moim tłumaczeniu — M.D.): „Znak na naczyniu, czy odwrotnie?”. Chodzi o to, że występowanie na dnach niektórych naczyń dwóch nakładających się na siebie znaków (przy czym oba stają się niezbyt czytelne) jest dla P. Meduny wskazówką, iż znak garncarski nie przekazywał żadnej informacji o znaczeniu społecznym (ekonomicznym), skoro nie musiała być czytelna, czyli zrozumiała. Autor skłania się zatem do przypisania znakom garncarskim bliżej nieokreślonej funkcji magicznej¹⁵.

Przekonanie o wielkim znaczeniu sfery duchowej w życiu Słowian i ich obrzędowości pogrzebowej legło także u podstaw artykułu Z. Krumphanzlovéj, poświęconego odkryciu domniemanego miejsca kultowego na cmentarzysku w Pradze-Lahovicích — jednego z ważniejszych czeskich stanowisk tego typu (s. 394–401). Odkryto tam szczątki 435 zmarłych, pochowanych między 2 poł. IX w. a latami czterdziestymi XI w. w 395 grobach szkieletowych. Dla polskiego czytelnika interesujący musi być już sam fakt tak wczesnego datowania grobów szkieletowych. Taka ich chronologia dobrze jednak współgra z tym, co wiemy o pojawieniu się w Czechach oddziaływań chrześcijańskich. W obrębie tego właśnie cmentarzyska dokonano kilku interesujących odkryć, których interpretacja wydaje mi się jednak chwilami zbyt daleko idąca. Pierwsze z nich to natrafienie w jamie grobowej nr 304 na trzy dołki postłupowe o głębokości (licząc od dna jamy) 35 i średnicy około 20 cm. Rozmieszczono je w odległości około 50 cm od siebie tak, że tworzą wierzchołki trójkąta niemal równoramiennego. Ciekawe, że w grobie nie było kości; prawdopodobnie zostały z niego usunięte. Autorka przypuszcza, że w dołkach tkwiły pierwotnie drewniane słupy, i to wydaje się prawdopodobne. Pisze także, że ich wysokość wynosiła 220 cm. Powołuje się przy tym na opinię inżyniera M. Šimany, lecz nie wyjaśnia, na jakiej podstawie doszedł on do takiego wniosku (s. 395). Przyznam, że wydaje mi się on dość dowolny. Supozycje, że słupy mogły podtrzymywać jakieś proporce, idole lub zwierzęce szczątki, na przykład czaszki, są także dowolne i niesprawdzone; zresztą Autorka sama stwierdza, że nic takiego nie znaleziono w pobliżu dołków (s. 395).

Siedem metrów na wschód od jamy grobu nr 304 odkryto nieregularnie owalny obiekt o wymiarach 215 × 190 cm i największej głębokości 115 cm. W jego wielowarstwowym wypełnisku natrafiono na przedmiot z opalu, trzy fragmenty naczyń, cząstki spalonego drewna oraz ludzką kość. Z. Krumphanzlová zakłada, że ta ostatnia to fragment szkieletu osobnika z grobu 304; dlaczego miałoby tak być — nie wyjaśnia. W dolnej części tego obiektu zalegało kilka warstw kamieni, a niektóre z nich piętrzyły się aż do jego stropu. Na dnie znaleziono coś, co badaczka określa jako kamienną konstrukcję szeroką na 150 cm, „ohtarzowe” podwyższenie z odłamków skalnych i otoczaków. W dalszym ciągu dowiadujemy się, że po usunięciu kilku kamieni na dnie obiektu ukazała się jama postłupowa owalnego kształtu, o maksymalnej średnicy około 40 cm (s. 395). Na podstawie tego opisu nie możemy wnioskować w sposób pewny, czy rzeczywiście była to jama postłupowa zagłębiona w dno większego obiektu, czy też raczej może autorka miała na myśli lukę między kamieniami; na tę drugą możliwość zdaje się wskazywać brak informacji o głębokości jamy postłupowej. Badaczka domyśla się, że w owalnym obiekcie posadowiono drewniany słup zagłębiony w nim na 75 cm i wystający na 175 cm ponad poziom ziemi (s. 395). Skąd takie akurat wielkości — nie wiadomo. A już całkowicie dowolne wydaje się sformułowanie: „szło więc

¹⁴ L. K o š n a r, *Raně středověký depot stříbrných předmětů z Poštorné, okr. Břeclav*, „Praehistorica”, t. 21:1994, *Varia Archaeologica*, t. 6, s. 69–103.

¹⁵ Obszerniej na ten temat wypowiedział się ostatnio kilkakrotnie A. Buko; por. A. B u k o, *Czytelność znaków garncarskich a zagadnienie ich funkcji*, „Archeologia Polski”, t. 27:1982, z. 1, s. 79–109; t e n ż e, *Ceramika wczesnopolska. Wprowadzenie do badań*, Wrocław 1990, s. 141–148; t e n ż e, *O zagadkowych znakach na dnach naczyń wczesnośredniowiecznych z Kalisza*, [w:] *Słowianie i ich sąsiedzi we wczesnym średniowieczu*, M. Dulinić red. (w druku).

o drewniany słup, z wykonanym w drzewie wyobrażeniem jakiegoś bóstwa na końcu” (s. 395, w moim tłumaczeniu — M.D.). Bóstwo miało być zwrócone twarzą (skąd wiadomo, że miało tylko jedną?) na południowy wschód. Jedynym uzasadnieniem tej tezy jest odwołanie się do opinii Z. Váňi: wyrzeźbione w drzewie idole były typowe właśnie dla zachodnich Słowian¹⁶. O dalsze pięć metrów na wschód od owalnego obiektu z domniemanym idolem znajdowały się (pierwotnie?) dwie konstrukcje kamienne w kształcie ćwiartki koła (rysunek publikowany w tekście tego nie ukazuje, por. s. 39, ryc. 1), z których jedna w chwili odkrycia była już rozebrana. Wszystkie obiekty razem miały tworzyć miejsce kultowe z idolami, ścieżkami łączącymi poszczególne obiekty i murkami wydzielającymi je z przestrzeni cmentarzyska.

Niestety, sposób prezentacji znalezisk, w którym ich opis, często niejasny lub niepełny, miesza się z domniemaniami zupełnie nieuzasadnionymi, utrudnia właściwą ocenę odkryć. Jedyna ilustracja niezupełnie pokrywa się z tym, co czytamy i jest mało zrozumiała. Nie dowiadujemy się również, z jakiego okresu pochodzą omawiane obiekty. Można przyjąć, że z czasu funkcjonowania cmentarzyska, ale na przykład w obrębie konstrukcji kamiennych w kształcie ćwiartki koła nie znaleziono żadnych datujących, choćby niedokładnie, zabytków.

Wszystko to sprawia, że frapujące odkrycia z Lahovic nie mogą być właściwie ocenione i zinterpretowane. Rzecz nie w tym, by kwestionować ich znaczenie, lecz w tym, by je lepiej zrozumieć. Dysponując tekstem Z. Krumphanzlovej, nie możemy tego zrobić.

Natomiast M. Lutovský jest Autorem bardzo ciekawego i inspirującego artykułu, zawierającego sporo oryginalnych przemyśleń. Badacz ten od kilkunastu lat zajmuje się problematyką obrządku pogrzebowego¹⁷. W omawianej tu pracy zwięźle porządkuje dotychczasowe poglądy na datowanie i zróżnicowanie rodzajów grobów wczesnośredniowiecznych w Czechach do X w., wyróżniając następujące ich grupy: nieliczne płaskie groby popielnicowe z okresu wczesnosłowiańskiego; płaskie pochówki jamowe i popielnicowe, które przypisać trzeba jednak już okresowi późniejszemu, charakteryzującemu się występowaniem rosnącej liczby grobów szkieletowych; oraz kurhany z ciałopaleniem z VIII–X w. Interesujące wydaje mi się zwłaszcza praktyczne podejście tego badacza do sfery zwykle traktowanej jako bardzo zideologizowana. Chodzi o wyjaśnienie genezy szkieletowych pochówków podkurhanowych i takichże grobów jamowych. Otóż M. Lutovský zwraca uwagę na fakt, że konsekwencją coraz częstszego odchodzenia od stosowania ciałopalenia było pojawienie się problemu zabezpieczenia ciała zmarłego. W takim ujęciu kurhan, oczywiście znany Słowianom już od dawna, zacząłby pełnić funkcję „naziemnego pojemnika” na zwłoki, a głównym przeznaczeniem nasypu byłoby zabezpieczenie ciała, na przykład przed dzikimi zwierzętami. Zwyczaj sypania mogił zanikł, gdy szczątki zmarłych zaczęto zabezpieczać inaczej — kopiąc jamy. Tych problemów nie było oczywiście w poprzednich wiekach, bowiem pozostałości ciałopalenia nie trzeba było chronić. Dlatego na przykład popielnice można było spokojnie ustawiać na słupach czy szczytach kurhanów. Autor posuwa się nawet do stwierdzenia, że być może rytuał pogrzebowy nie był dla ówczesnych Słowian tak ważny, jak się nam dzisiaj wydaje (s. 436–437). M. Lutovský nie czyni jednak następnego kroku w swym rozumowaniu, tymczasem rzucona przez niego myśl zasługuje na rozwinięcie. Jeżeli bowiem przyjmiemy, że sposób potraktowania zwłok nie był sprawą pierwszorzędną (mogły nią być natomiast towarzyszące pogrzebowi ceremonie), to łatwiej byłoby nam zrozumieć, dlaczego niekiedy możliwe były szybkie jego zmiany. Także wtedy, kiedy nie towarzyszyła im zmiana całego systemu wierzeń.

Na zakończenie chcę zwrócić uwagę na słabsze strony recenzowanej książki. Jedną z bardziej widocznych jest jej układ. Teksty są zestawione alfabetycznie, co utrudnia korzystanie z pracy.

¹⁶ Z. Váň a, *Svět slovanských bohů a démonů*, Praha 1990, s. 168–170, 174.

¹⁷ Zob. M. L u t o v s k ý, *Územní rozšíření slovanských mohyl ve střední Evropě. K problému mohylových oblastí*, „Archeologické rozhledy”, t. 41:1989, s. 59–74; t e n Ź e, „Hic sunt tumuli.” *Několik úvah o jižních Čechách v raném středověku*, „Študijné zvesti ČAV”, t. 27:1991, s. 41–46; t e n Ź e, *Kumulativní mohyla. K problematice raně středověkého pohřbívání*, „Archeologické rozhledy”, t. 48:1996, s. 113–125.

Rozdziałów dotyczących te samej problematyki trzeba zatem poszukiwać w różnych miejscach tomu. Wydaje się, że o wiele lepszym rozwiązaniem byłoby podzielenie publikacji na części bardziej zwarte merytorycznie. Brakuje mi też informacji o krajach pochodzenia współautorów książki, ich adresów i nazw instytucji, w których pracują. Pochwaliwszy na wstępie redaktorów recenzowanego wydawnictwa za ogrom włożonej pracy, nie mogę jednak im nie wypomnieć, że w wielu miejscach literatura polska cytowana jest bardzo niestarannie, bez uwzględnienia zasad naszej pisowni. Razi to szczególnie wobec stosunkowo poprawnego używania pisowni innych, zachodnioeuropejskich języków.

Zauważyłem także kilka drobnych błędów w niemieckich tłumaczeniach podpisów pod rycinami i w streszczeniach zamieszczanych przed artykułami (s. 187, ryc. 2: Grubemwald zamiast Grubenwand; s. 579: w niemieckim streszczeniu Šluknov zamiast Šluknov, Spreu zamiast Spree i 1910 zamiast 1410; s. 517: Munstück zamiast Mundstück). Oczywiście, wspominam tu o nich jedynie z recenzenckiego obowiązku, rozumiejąc, że w tak potężnym wydawnictwie kilka takich niedociągnięć może się zdarzyć.

Niezależnie od powyższych zastrzeżeń trzeba stwierdzić, że *Život v archeologii středověku* to książka wyjątkowa. Znajdziemy w niej tak wiele, tak różnorodnych tekstów, że można by ją niemal uznać za encyklopedię archeologii średniowiecza. Znaczna ich część dotyczy nadzwyczaj aktualnych problemów tej dyscypliny, a wiele z nich przynosi ponadto informacje o dotychczas niepublikowanych odkryciach i badaniach. Z całą pewnością warto po nią sięgnąć.

Marek Dulinicz